Rok XII. Kraków-Podgórze środa 26 lutego 1913 Nr 47

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126-896

# NOWINY
## DZIENNIK POWSZECHNY

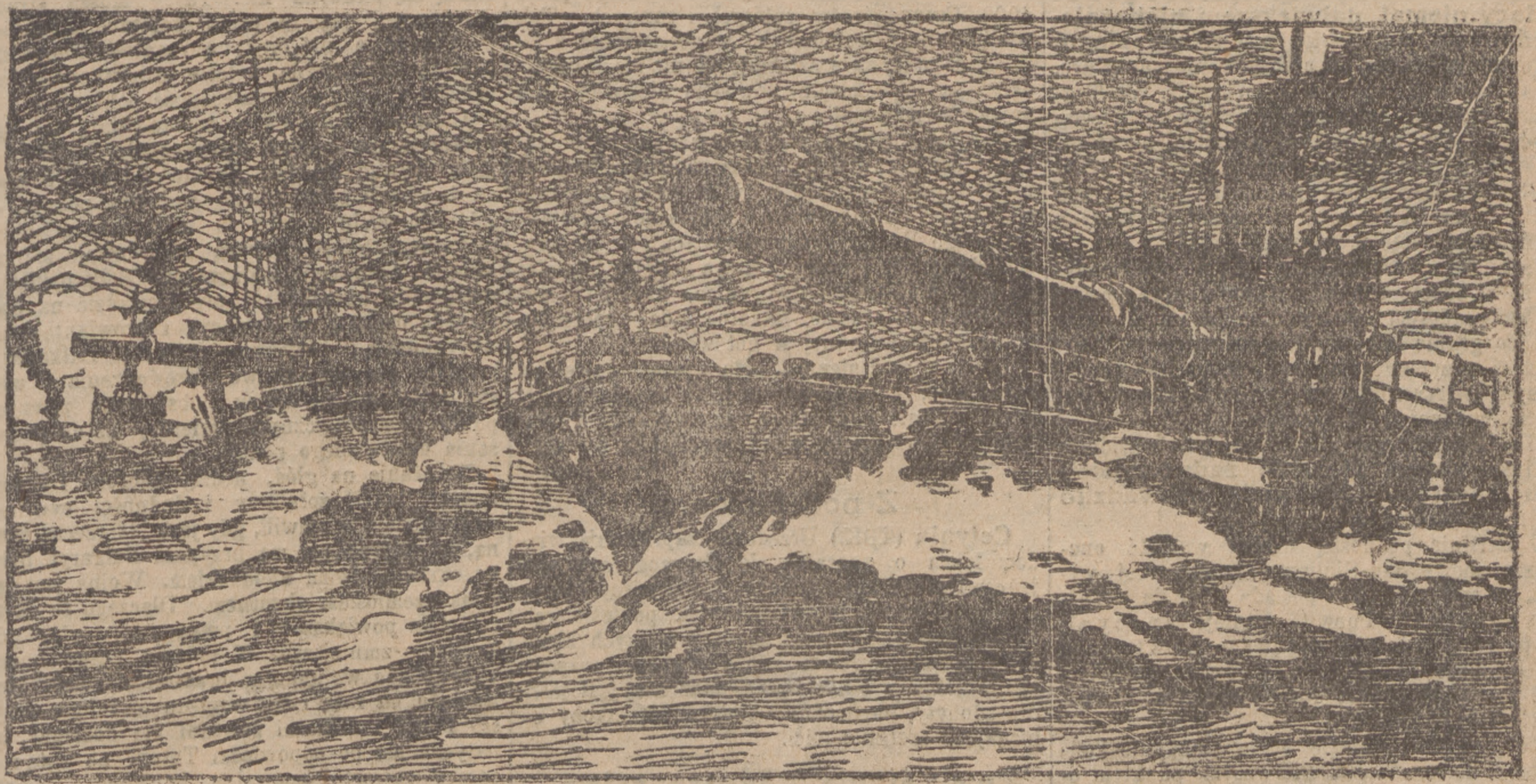
Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.: drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin“ w Krakowie ul. św. Gertrudy 10. otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. $1^1/_2$ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

## Tajemniczy okręt.



(Opis wewnątrz numeru).

# Niebezpieczne ogniska przygasają.

### Rokowania i układy.— Rumunia i Bułgarya przyjmują pośrednictwo mocarstw. — Zbliżenie Austryi do Rosyi. — Turcya chce rokować o pokój. — Widmo wojny europejskiej zanika.

Rząd bułgarski dał wczoraj przedstawicielom mocarstw oficyalną odpowiedź na ich krok onegdajszy. Rząd oświadcza, że ufając w sprawiedliwość wielkich mocarstw, przyjmuje ich propozycyę, by rozwiązanie sporu z Rumunią pozostawić rozstrzygnięciu **sześciu mocarstw** — w razie, jeżeli i Rumunia tę propozycyę przyjmie. **Rumunia** zgodziła się również na medyacyę, nie stawiając żadnych żądań.

W ten sposób ostrze konfliktu rumuńsko-bułgarskiego zostałoby stępione i umożliwionoby pokojowe rozwiązanie. Jedno ognisko, grożące pożarem europejskim poczyna przygasać.

Z kilku stron donoszą także o postępującem zbliżeniu się **Austryi i Rosyi**. Panuje nadzieja, że na konferencyi ambasadorów w Londynie, która się odbędzie we czwartek, zostaną wyrównane różnice pomiędzy Austro-Węgrami a Rosyą w sprawie **granic Albanii**. Jeźli wiadomość sprawdzi się, znaczyłoby to, że i drugie ognisko, niebezpieczne dla pokoju Europy, ugaszone zostanie. Oczywiście Austro-Węgry muszą się zdecydować na ustępstwa; specyalnie w sprawie **Skutari** (o ile Czarnogórcy miasto to zdobędą) trudno przypuścić, aby miasto Czarnogórcom mogło zostać odebrane.

Wreszcie z **Konstantynopola** donoszą, że rząd turecki gotów jest prosić o podjęcie rokowań pokojowych. Wysłannik turecki w Londynie Haki basza przyjął notę mocarstw z 17 stycznia jako podstawę do rokowoń i dowiadywał się u sprzymierzonych o nowych żądaniach. Bułgarya żąda przesunięcia granicy bliżej Konstantynopola niż dotąd, dalej odszkodowania wojennego, oraz rękojmi na to, że Turcya na 15 dni przed podjęciem rokowań rozbroi armię.

Turcya zrozumiała, że wojny dalej prowadzić nie może. W armii panuje rozsprzężenie. Krąży nawet pogłoska, że wielki wezyr Mahmud Szefket pasza uciekł z powodu buntu wojska do **ambasady niemieckiej**. — W Czataldży między zwolennikami zabitego ministra wojny Nazima paszy a członkami komitetu młodotureckiego przyszło do starcia.

Dwa bataliony piechoty w Konstantynopolu zbuntowały się i zażądały dymisyi całego gabinetu. Sułtan przysłał do zbuntownych swego adjutanta, który przyrzekł, że po zawarciu pokoju nastąpi zmiana gabinetu. — Enver bej objął kierownictwo całej akcyi w Dardanelach. W takich warunkach oczywiście o skutecznem prowadzeniu wojny nie może być mowy.

Zatem znajdujemy się pod znakiem rokowań pokojowych na całej linii. *Niebezpieczeństwo europejskiego konfliktu maleje, jednak trzeba jeszcze się przygotować na kilka tygodni niepewności.*

## Z dziedziny rokowań dyplomatycznych.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

**Wiedeń.** Najważniejszym wypadkiem dnia jest fakt, że **Rumunia także przyjęła pośrednictwo mocarstw w sporze swoim z Bułgarya**. Fakt powyższy, a jeszcze bar-

**Dziś** do numeru dołącza się dodatek „Tydzień Humorystyczny“ i „Romans i powieść“.
Bez dodatku numeru sprzedawać nie wolno.

dziej okoliczność, iż Rumunia nie stawia mocarstwom **żadnych warunków**, pozostawiając im określenie rozmiaru rekompensat teryteryalnych Bułgaryi, **wpłynął nader dodatnio** na ocenę położenia międzynarodowego.

„N. Fr. Presse„ donosi wprawdzie, że rząd rumuński opracował dla mocarstw **memoryał**, w którym ustalone jest *minimum* żądań rumuńskich, lecz treści tego memoryału „Presse“ nie podaje. „N. Wr. Tagblatt“ natomiast podkreśla fakt, że Rumunia żadnych nie stawia warunków **i że przyjęła pośrednictwo mocarstw bez zastrzeżeń**, domagając się jedynie **ustalenia terminu sfinalizowania tego pośrednictwa**, gdyż Rumunia nie może już dopuścić, aby sprawa przeciągała się jeszcze przez czas dłuższy.

Dzisiejsze dzienniki poranne stwierdzają, że w ten sposób **znika z kompleksu punkt będący niemal największem niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego.**

Pozostaje jeszcze do uregulowania punkt drugi: **sprawa granic Albanii**. „N. Wr. Tagblatt“ twierdzi, że toczą się układy nieobowiązujące między gabinetami wielkich mocarstw, aby Skutari przypadło Albanii, zaś Ipek i Dibra Serbii. Niewiadomo natomiast, co się ma stać z miastami Diakova i Prizrent, do których Serbia rości sobie pretensye.

Berlińska „Vossische Ztg.“ donosi z Londynu, że w sobotę odbyła się konferencya pomiędzy ambasadorem austryackim a rosyjskim w sprawie granic Albanii. Na podstawie tej konferencyi przypuszczają, że **Austro-Węgry i Rosya porozumią się** ostatecznie w tej pierwszorzędnej wagi sprawie.

„Sct. Petersburger Ztg.“ w artykule widocznie inspirowanym pisze, **że żadne z wielkich mocarstw nie będzie prowadziło wojny o Albanię.**

W Berlinie podnoszą wielką wartość onegdajszej mowy San-Giuliana. Z mowy tej wynika, że trójprzymierze posiada obecnie **wielką spoistość**. Ponadto istnieje **specyalne porozumienie między Austryą a Włochami co do Adryatyku**. Okoliczność ta posiada nader doniosłą wartość dla pokoju europejskiego.

We czwartek odbędzie się w Londynie konferencya ambasadorów. Pierwszym punktem obrad będzie **załatwienie sporu rumuńsko-bułgarskiego**. Dzienniki zgodnie podnoszą, że gdyby konferencya raźniej funkcyonowała, wówczas uspokojenie Europy szłoby w żywszem tempie.

## Jak wygląda na teatrze wojny.

(Od naszego korespondenta).

**Wiedeń**, 24 lutego.

Jak wygląda na teatrze wojny, o tem właściwie nikt nie wie.

Turcy rozpuszczają wiadomość, że wojska bułgarskie cofnęły się z pod linii Czataldża aż do Czorlu. Znaczyłoby to, że Bułgarzy ponieśli klęskę albo też zwątpili w możliwość zdobycia linii Czataldża i postanowili zawczasu zabezpieczyć się przed jeszcze większą katastrofą. Turcy głoszą, że we wszystkich miejscowościach opuszczonych przez Bułgarów, wprowadzają ponownie swoją administracyę cywilną. Znaczyłoby to, że Turcy są pewni, iż Bułgarzy z owych miejscowości, ponownie zajętych, już nie zdołają ich wyrugować.

Ale równocześnie dziennik londyński „Daily Chronicle“ od swojego korespondenta w Konstantynopolu dowiaduje się, że w sobotę Turcy ponieśli na półwyspie Gallipoli wielką klęskę. Pasażerowie okrętów, które przepływały przez Dardanele owego dnia, widzieli straszną bitwę, i to w chwili, gdy ta bitwa zakończyła się ucieczką wojsk tureckich.

Czy ta wiadomość polega na prawdzie, niepodobna orzec. Bułgarzy nie donoszą ani o swoich zwycięstwach, ani o swoich klęskach, słowem milczą. Turcy zaś do klęski — rzecz jasna — nie zechcą się przyznać.

Pewną jest natomiast wielka klęska Czarnogórców pod Skutari. Wprawdzie rząd czarnogórski zaprzecza tym wiadomościom, utrzymując, iż jest to wymysł złośliwy. Wojska czarnogórskie, według najnowszego oświadczenia rządu, nie poniosły klęski, ponieważ w ostatnich walkach zdobyły na wschodzie miasta ważne stanowiska tureckie, nie zaprzestały też akcyi wojennej. Fakt, iż do tej pory Skutari się broni, nie jest jeszcze dowodem klęski Czarnogórców. Ale podobno rząd czarnogórski się przyznał, że w walkach od 6 do 9 lutego padło 4000 Czarnogórców zabitych i rannych. Tak wielkie ofiary w ludziach, w zestawianiu z faktem, że wszystkie szturmy na nic się nie przydały, są bądźcobądź dowodem niepowodzenia oręża czarnogórskiego.

Bardzo zajmującą jest informacya, że Bułgarya żąda teraz daleko cięższych warunków, aniżeli żądała poprzednio, jako ceny zawarcia pokoju. A mianowicie na zapytanie rządu angielskiego Bułgarya odpowiedziała, że absolutnie domaga się granicy, która leżałaby bardziej na południu, aniżeli ta granica, której się domagała w listopadzie. Nadto żąda zapłacenia kontrybucyi wojennej w gotówce.

Z faktu, że Bułgarya żąda więcej, aniżeli w listopadzie, możnaby wnosić, iż na placu Bułgarya istotnie poniosła szereg zwycięstw i właśnie dlatego chce by jej za zwycięstwa zapłacić.

*Amon.*

## Z pod Skadaru.

**Cetynia** (TBK.) Urzędowo zaprzeczają wiadomościom o znęcaniu się Czarnogórców nad jeńcami tureckimi i jakoby Czarnogórcy operacye przeciw Skadarowi wskutek poniesionych klęsk wstrzymali. Czarnogórcy żadnych klęsk nie ponieśli, owszem zdobyli ważne pozycye Bardaniol, a z faktu, że Skadar nie jest jeszcze zdobyty, nie można wnioskować, jakoby oblegający zostali pobici.

## Co się stanie z Adryanopolem.

(Od naszego korespondenta).

**Wiedeń**, 24 lutego.

Od końca października miasto i twierdza Adryanopol są oddzielone od świata. Pierścień żelazny wojsk bułgarskich i serbskich otacza wieniec fortów adryanopolskich. Wewnątrz wałów fortecznych znajduje się do 70.000 ludzi. Nikt, ani rząd w Konstantynopolu, ani Bułgarzy nie wiedzą dokładnie, jak się przedstawiają stosunki w mieście po czteromiesięcznem oblężeniu,

Nie ulega jednak wątpliwości, że panuje tam straszna nędza. Brakuje światła i brakuje opału. Turcy są za ospali i za opieszali, by umieli w porę przygotować zapasy, potrzebne do wytrzymania tak długiego oblężenia. Nie ulega wątpliwości, że Bułgarzy razem z posiłkami serbskimi zaskoczyli miasto w chwili, gdy Turcy nie przypuszczali, że będą musieli wytrzymać tak długie oblężenie. Jedynie wytrwałość i bohaterstwo komendanta miasta Szukrego-paszy umiały natchnąć żołnierzy załogi taką wytrwałością, że do tej pory stawiają oni czoło armii oblężniczej.

Cała jednak wytrwałość żołnierzy tureckich w Adryanopolu nie zdoła zapobiedz kapitulacyi. Kapitulacya Adryanopola jest koniecznością polityczną. Mocarstwa rozumieją, że Bułgarya nie może zakończyć wojny bez zdobycia Adryanopola na stałe. A ponieważ Europa obawia się dalszego ciągu wojny na Bałkanie, przeto postanowiła domagać się od Turcyi, by ta się wyrzekła Adryanopola pomimo, że załoga miasta broni się jeszcze do tej pory.

Nie ulega wątpliwości, że Szukri-pasza umiał zapobiedz dostaniu się uowin o losie państwa tureckiego i o losie wojsk tureckich do wiadomości załogi i mieszkańców miasta Adryanopola. Może on sam nie wie dokładnie, jak w chwili obecnej wyglądają losy Turcyi w Europie. Może się łudzi, że swoją wytrwałością w bronieniu drugiej stolicy państwa tureckiego w Europie potrafi odwrócić od Turcyi katastrofę ponownego rozbioru — rozbioru, który w tym wypadku będzie się równał zupełnemu wypędzeniu Turków z Europy.

Ani jego męstwo, ani wytrwałość nie przydadzą się teraz na nic. Turcy muszą stracić Adryanopol jeszcze przed kapitulacyą załogi. W tym razie nie oręż, ani nawet nie głód i choroby rozstrzygną o losie Adryanopola, lecz smutna i nieugięta konieczność polityczna.

Dzienniki europejskie zastanawiają się nad pytaniem, czy załoga Adryanopola będzie musiała obywać się bez żywności i bez pomocy aż do chwili ostatecznego zawarcia pokoju. — Zdaniem wielu byłoby to niesłychanem okrucieństwem. Skoro Turcya zdecydowała się na oddanie Adryanopola Związkowi Bałkańskiemu, należałoby natychmiast przeprowadzić na podstawie osobnej konwencyi zaprowiantowanie Adryanopola, przyczem państwa Bałkańskie mogłyby pozyskać prawo wprowadzenia do miasta części swoich wojsk i obsadzenia pewnych punktów strategicznych twierdzy aż do podpisania ostatecznego pokoju.

Narażanie na głód, nędzę, choroby i śmierć tysięcy ludzi, żołnierzy i ludności cywilnej Adryanopola w chwili, gdy jest już rzeczą pewną, że Adryanopol ma przypaść Bułgaryi, byłoby okrucieństwem nieludzkiem. Wojna jest już i tak rzemiosłem okrutnem. Dlaczego te okrucieństwa powiększać i potęgować wtedy, gdy można je zmniejszać. W imieniu uczuć humanitarnych i w imieniu braterstwa ludów bez względu na rasę i bez względu na religię wszyscy ludzie kulturalni powinni się domagać, by natychmiast po odpowiedzi Turcyi na notę mocarstw zawarto specyalną konwencyę, dzięki której możnaby złagodzić los straszny załogi i ludności Adryanopola.

*Amon.*

### Sprawa cudzoziemców w Adryanopolu.

**Zofia.** (T. Ag. bułg.) Rząd bułgarski zawiadomił zastępców mocarstw, że nie zgadza się na projekt turecki co do stworzenia neutralnej strefy w Karagaczu dla kolonii cudzoziemskich w Adryanopolu, i że w tej kwestyi zgadza się tylko na najprostszą propozycyę turecką, t. j. żeby obcym pozwolono opuścić tureckie linie, to rozwiązanie kwestyi jest bowiem bardziej ludzkie, bo chroni obcych przed niebezpieczeństwami epidemii i głodu.

**Konstantynopol.** (T. B. K.) Wielki wezyr wystosował do obcych kolonij w Adryanopolu depeszę z podziękowaniem za ich stanowisko, które jest szczególnym dowodem solidarności humanitarnej, gdyż przeniesienie się obcych do osobnej strefy wywarłoby przygnębiające wrażenie na ludności tubylczej.

# Sejmowa reforma wyborcza.

## Obrady nad zasadami reformy wyborczej. — Upór Rusinów. — Uchwała Klubu ukraińskiego.

Wczoraj o godz. 4 po południu we Lwowie w sejmowej sali Unii lubelskiej rozpoczęły się obrady sejmowej komisyi reformy wyborczej. Przybyli prawie wszyscy członkowie komisyi, a mianowicie: z demokratów polskich: Leo, Maryewski, Rutowski i Loewenstein; z ludowców: Stapiński, Witos, Skołyszewski; z narodowych demokratów: Głąbiński; z konserwatystów obu odcieni: Abrahamowicz, Starzyński, Jaworski, Cieński, Wereszczyński, Stadnicki, Urbański, Laskowski, Jędrzejowicz, Czartoryski, Wrześniowski, Moysa, Krzeczunowicz; z ukraińców: Lewicki, Makuch; z moskalofilów: Korol. Przybyło też wielu zastępców nieobecnych członków komisyi i zastępcy wielu obecnych członków. W posiedzeniu wzięli ponadto udział: marszałek i namiestnik.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego dr. Lea, podano pod obrady zasady reformy wyborczej, uchwalone na podstawie obrad przewodniczących polskich klubów sejmowych w Wiedniu. (Zasady te omówiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma. Przyp. red.)

Po obszernej dyskusyi pos. Kost, Lewicki zaznaczył, że jeżeli Polacy nie myślą postąpić ponad 27 proc. mandatów to nie ma nawet mowy o dalszych pertraktacyach. Mimo tego oświadczenia, przeprowadzono ogólną dyskusyę nad ilościa członków przyszłego Sejmu i podziale na kurye. O godz. 7 i pół wieczorem obrady przerwano i odroczono do dzisiaj do godziny 10 przed południem.

Dziś rozpoczęła się dyskusya szczegółowa nad temi dwoma ustępami, nad któremi przeprowadzono wczoraj dyskusyę ogólną. Prawdopodobnie komisya będzie obradować jeszcze i we środę.

„Diło“ wczorajsze donosi, że na onegdajszem posiedzeniu Klubu ukraińskiego zapadła uchwała, iż Rusini obstają przy swojem minimalnem żądaniu przyznania im 30 prc. mandatów. Jeżeli Polacy nie odstąpią od swego nieprzejednanego stanowiska co do procentowego rozdziału mandatów to nie ma mowy o dalszych konferencyach w tej sprawie.

Drugie żądanie dotyczy domagania się Polaków petryfikacyi dotychczasowych wpływów w Radach powiatowych.

Trzeci żądanie odnosi się do oznaczenia prerogatyw ukraińskich członków przyszłego Sejmu. Tu Rusini domagają się, aby sami mogli wybierać ruskich członków Wydziału krajowego, aby mogli według oznaczonego klucza wybierać ruskich członków komisyj sejmowych i instytucyj krajowych.

### Przedwczesny optymizm.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Lwowa, że sprawa sejmowej reformy wyborczej stoi w komissyi bardzo dobrze — i to tak dalece, że wydano już dyspozycye do zwołania sejmu na dzień 4 marca.

# Przed upadkiem Lukacsa.

*(Lukacs się tłumaczy. — Dymisya ministra Zichy. — Rozbicie partyi rządowej).*

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego prezydent gabinetu Lukacs odpowiedział na interpelacyę, wystosowaną do niego w sprawie procesu Desyego. Oświadczył, że zarzuty, podniesione przez Desyego, są wstrętną obłudą. Mowca przeczy stanowczo, jakoby od węgierskiego Towarzystwa bankowego i handlowego pobrał sumę 4 milionów koron, należących się państwu i przekazał ją do kasy partyjnej.

Sytuacya gabinetu Lukacsa pogarsza się z każdym dniem. Dziś donoszą, że minister oświaty hr. Jan Zichy podał się do dymisyi z powodu procesu Lukacsa z Desym. Zichy nie godzi się na sposób przeprowadzenia tego procesu i nie uważa sprawy za załatwioną na korzyść Lukacsa. Przez to stanowisko gabinetu Lukacsa stało się jeszcze bardziej osłabione. Były prezydent ministrów Wekerle ogłasza w „Pester Lloyd“ gwałtowny artykuł przeciw Lukacsowi z powodu jego wczorajszej mowy w Sejmie w sprawie procesu z Desym i powiada między innemi: „Lukacs starał się wciągnąć mnie w swoje brudne sprawy, co mu się jednak nie udało. — Ja wycofałem się z życia politycznego. Nie chcę odpowiadać dzisiaj na brudne podejrzenia Lukacsa, ale przyjdzie na to czas i sposobność“.

Hr. Andrassy stara się utworzyć nowe stronnictwo, złożone z umiarkowanych żywiołów opozycyi, spodziewając się, że część partyi rządowej przyłączy się do tego stronnictwa. Wobec tego możliwem jest rozbicie partyi rządowej.

# 300-lecie Romanowych.

Petersb. Aj. telegraficzna ogłasza oficyalny program uroczystości z okazyi trzechsetlecia panowania Romanowych. Program ten jest następujący: Dnia 6 marca odbędą się we wszystkich cerkwiach państwa uroczyste nabożeństwa przedtem zaś procesyę do soborów. Po ceremoniach religijnych odczytany będzie manifest carski i odbędą się parady wojsk. Tego samego dnia w soborze Uspeńskim w Moskwie odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo celebrowane przez metropolitę Moskwy, Makarusza. Wieczorem będzie miasto iluminowane. O godzinie 8 rano tegoż dnia z bastyonów twierdzy petersburskiej 21 strzałów armatnich oznajmi początek uroczystości. W soborze kazańskim, u którego bram staną oddziały grenadyerów dworskich ze sztandarem, odprawi uroczyste nabożeństwo metropolita petersburski, Włodzimierz, w obecności pary carskiej, która w towarzystwie całej rodziny, oraz w. ks. następcy tronu i wielu członków rodzin wielkoksiążęcych wejdzie z wielką pompą dworską do soboru. Wzdłuż drogi pochodu ustawią się uczniowie szkół wojskowych i wojsko. U wejścia do katedry powitana będzie para carska i wielcy książęta krzyżem i wodą święconą. Gdy carstwo zajmą miejsca w nawie orkiestralnej, archidyakon odczyta carski manifest, poczem metropolita w asystencyi członków św. synodu i wyższego duchowieństa odprawi mszę dziękczynną. Po odmówieniu przez archidyakona modłów za pomyślność pary carskiej i carskiego domu, daną będzie salwa armatnia i odezwą się dzwony wszystkich cerkwi. Potem powrócą carstwo do Zimowego pałacu, gdzie przyjmować będą życzenia. Wieczorem Petersburg, Carskoje Seło, Peterhof, Gatczyna i Pawłosk będą iluminowane. Dnia 7 marca o godzinie 10 rano przyjmą carstwo w Pałacu Zimowym zastępców władz miejscowych oraz deputacyę ziemstw i organizacyj rozmaitych stanów. O godzinie 5 popołudniu zostanie przyjęte ciało dyplomatyczne. Wieczorem odbędzie się w teatrze maryjskim w obecności pary carskiej i zaproszonych osób galowe przedstawienie. Dnia [illegible] marca przyjmie car w południe deputacye [illegible]owe ze „starszynami“ na czele i da dla nich ucztę. Dnia 9-go marca odbędzie się w Pałacu Zimowym uczta galowa, w której wezmą udział car, carowa, carowa wdowa, wielcy książęta i wielkie księżne ze świtą.

# Z różnych stron.

**Obcy studenci w uniwersytetach niemieckich.** Z Berlina donoszą: W komisyi budżetowej Sejmu przy obradach nad etatem wyznań odbyła się szczegółowa dyskusya nad kwestyą dopuszczenia zagranicznych studentów na uniwersytety niemieckie. Uznano za niepożądane, by obcy studenci nie władający dobrze językiem niemieckim, dopuszczani byli na kliniki w takiej liczbie, by zagradzali miejsca studentom krajowym. Minister wyznań rzekł, że obcym studentom z dawien dawna udzielano prawa gościnności na uniwersytetach i że z tego dla Niemiec wynikały wielkie korzyści, ponieważ słuchacze zagraniczni utrzymywali w późniejszych latach korzystne stosunki ze słuchaczami krajowymi. — Ale warunkiem dopuszczenia obcych ma być, by potrafili ocenić tę gościnność i by studya krajowych studentów nie były przez to ograniczone.

**Zniesienie jednorocznej służby we Francyi.** Półoficyalnie donoszą z Paryża, że Rada dyrektorów ministerstwa wojny prawdopodobnie oświadczy się za zaprowadzeniem napowrót **3-letniej służby wojskowej** bez wyjątków, t. zn. bez udogodnień dla studentów, nauczycieli i tych, którzy są podporami rodzin. Studenci będą mieli tylko takie ułatwienie, że mogliby grupami trzeci rok służyć w miastach gdzie są szkoły wyższe.

**Przywódczyni sufrażystek w kozie.** Przywódczyni sufrażystek, miss Pankhurst, została wczoraj w Londynie uwięziona. W ostatniej płomiennej mowie objęła ona odpowiedzialność za eksplozyę w domu Lloyd Georga.

Pani Pankhurt została odstawioną do więzienia w Epson. Będzie ona odpowiadała przed sądem za złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Dzienniki londyńskie zastanawiają się, co rząd uczyni, jeśli p. Pankhurt rozpocznie w więzieniu strejk głodowy? Sąd niedawno temu musiał z więzienia wypuścić pewną młodocianą sufrażystkę, która stawiała skuteczny opór nawet sztucznemu żywieniu.

**Nowe naddreadnoughty.** Angielski budżet marynarki przewiduje budowę pięciu okrętów wojennych zupełnie nowego typu. Okręty te będą miały po 28.000 tonn pojemności i szybkość 25 węzłów na godzinę. Artylerya na tych okrętach będzie wzmocniona.

**Tunel Mont Blanc.** „Loc. Anzeiger“ donosi z Paryża: Rząd zgodził się zasadniczo na przebicie Mont Blanc tunelem.

**Samobójstwo na wulkanie**, na szczycie Wezuwiusza usiłowali popełnić przez otrucie się dwaj podróżnicy niemieccy: Hermann Hoctz i Ernest Pforz, uratowano ich jednak. Obaj niedoszli samobójcy znajdowali się bez żadnych środków materyalnych. Według ich twierdzenia, obrabowac ich mieli bandyci.

**Zamach na pociąg.** Na kolej w Jeffremow (gub. tulska) idącej z Jelca, złośliwy sprawca usunął szynę, wskutek czego pociąg pocztowy oderwał się od lokomotywy i spadł z nasypu, wysokiego na 6 sążni. Jeden człowiek zabity, konduktor i trzech pasażerów mają połamane kości, 8 osób lekko rannych.

„NOWINY“ przynoszą co tydzień pięć dodatków: „**Tydzień Humorystyczny**“ (we wtorki), „**Praktyczna Gospodyni**“ (we czwartek), „**Romans i Powieść**“ 3 razy w tygodniu). Prosimy żądać numerów okazowych.

## Zagadkowa tragedya.

Korespondent nasz wiedeński (*Amon*) pisze: W przeszłym tygodniu wdowa dosyć zamożna w Wiedniu, niejaka pani Roeder, dostała się do więzienia śledczego pod zarzutem zastrzelenia inżyniera Bittnera.

Sprawa przedstawia się tajemniczo. Pewnego wieczora wezwano lekarza do mieszkania pani Roeder. W przedpokoju leżał z trzema kulami w ciele inżynier Bittner, sublokator w mieszkaniu pani Roeder i równocześnie jej kochanek, a pani Roeder jak szalona całowała stygnące zwłoki, szlochała, krzyczała i twierdziła, że nie jest rzeczą możliwą, by Bittner już nie żył. Zapytana przez lekarza, a potem przez policyę, opowiedziała, że tego wieczora Bittner, który był zdenerwowanym, posprzeczał się z nią i pod wpływem rozdrażnienia, wywołanego tą sprzeczką, odebrał sobie życie trzema strzałami z rewolweru.

Obdukcya zwłok wykazała niemożliwość samobójstwa, a natomiast nasunęła prawdopodobieństwo, że to pani Roedor strzeliła do pana Bittnera przez zemstę za to, że chciał z nią zerwać stosunek miłosny.

Pani Roeder była o 17 lat starszą od swego kochanka. Już poprzednio miała kilku kochanków i do jednego z nich również — jak się pokazało — strzeliła i raniła go, lecz raniony celem uniknięcia skandalu, nie doniósł o tem władzy.

Pani Roeder później zmieniła zeznania o tyle, że przyznawała, iż Bittner strzelił do niej nasamprzód, ona rzuciła się ku niemu, by mu wyrwać rewolwer z ręki i podczas tego pasowenia się rewolwer wypalił kilkakrotnie, za każdym razem raniąc Bittnera śmiertelnie.

Słusznie uczyniły „Nowiny“, porównując ten krwawy wypadek z wypadkiem pani Borowskiej w Krakowie. I tu i tam będzie zachodziła wieczna tajemnica, o ile pani Roeder się nie przyzna, kto właściwie strzelał, czy pani Roeder do Bittnera, albo też Bittner sam do siebie.

## Krwawa niedziela we Lwowie.

### 5 samobójstw i morderstwo.

Ubiegła niedziela zapisała niezwykle krwawo jedną kartę w kronice policyjnej Lwowa. Był to naprawdę feralny dzień i dla 6 osób zakończył się tragicznie. Prócz zwykłych bowiem bójek niedzielnych z powodu użycia i nadużycia alkoholu, zakończonych mniej lub więcej krwawo — targnęły się na swoje życie 4 osoby. I tak popełnili samobójstwo: 65-letnia Hojkowa, matka p. Sokolowskiej, właścicielki biura dzienników, rzuciła się wieczorem z okna III piętra mieszkania przy ulicy Jagiellońskiej l. 7 na bruk i zginęła na miejscu. Powodem ma być choroba nerwowa.

Przy ul. Milkowskiego 7 zastrzelił się b. właściciel dóbr, kupiec Jan Rozdół. Powód nieznany.

Na torze kolejowym w Podzamczu rzucił się pod koła maszyny 23-letni pomocnik handlowy Teodor Sierżant. Maszyna odrzuciła go na bok tak, że odniósł szereg ran na głowie. Powodem samobójstwa jest brak środków do życia.

W mieszkaniu przy ul. Ossolińskich 21 powiesiła się Eugenia D., córka sklepikarza. Powodem ma być zawód sercowy.

### Tragedya miłosna.

Sensacyą dnia, która poruszyła całe miasto był zamach morderczy, dokonany na osobie lekarza dra K. Kruszyńskiego i samobójstwo morderczyni, jego kochanki nauczycielki Janczarówny.

Kruszyński utrzymywał od 12 lat stosunki miłosne z Janczarówną, która ostatnimi czasy mieszkała u niego przez dwa miesiące, a przed czterema dniami wyprowadziła się od niego. — W niedzielę wieczorem Janczarówna chciała się dostać do mieszkania dra Kruszyńskiego, lecz lokaj jej tam nie wpuścił. W tem nadszedł dr Kruszyński, zobaczywszy ją, cofnął się prędko i zaczął biedz z powrotem schodami na dół.

Janczarówna dogoniła go i w sieni przyszło między niemi do głośnej sprzeczki, która jednak nie trwała długo, gdyż oboje wyszli na ulicę. Tu stała jeszcze dorożka, którą dr Kruszyński przyjechał. Dr Kraszyński, powiedziawszy jeszcze kilka słów i uczyniwszy ręką nagle jakiś ruch, chciał wsiąść do dorożki. Wówczas Janczarówna dobyła rewolwer i strzeliła. Kruszyński, broczący krwią, padł na chodnik, dorożkarz zaś, zobaczywszy, co się stało, zaciął konia i odjechał szybko do miasta. Niebawem padł drugi strzał. W tej chwili nadbiegł policyant i chciał pochwycić Janczarównę, która wtedy zawołała:

— Daj pan spokój, bo pana zastrzelę.

Zanim żołnierz zdołał się zoryentować, Janczarówna włożywszy wylot browninga do ust, celnym strzałem pozbawiła się życia i padła na chodnik obok dra Kruszyńskiego.

Przechodnie zajęli się ratunkiem dra Kruszyńskiego, który miał jeszcze tyle siły, że dowlókł się do swego mieszkania na I piętrze, lecz tu padł bez życia na ziemię.

Przybyła komisya stwierdziła, że pierwszy strzał, który Janczarówna dała do dra Kruszyńskiego, był śmiertelny. Kula ugodziła go pod szczękę i wyszła poza prawem uchem. Drugi strzał chybił. Trzecim strzałem, wymierzonym w usta, pozbawiła się Janczarówna życia.

O tragicznym wypadku zawiadomiono natychmiast syna dra Kruszyńskiego i żonę, która z córką mieszka w Warszawie.

* * *

Ś. p. dr Kruszyński urodził się na Ukrainie w Koninie w r. 1859. Gimnazyum i wydział lekarski ukończył w Krakowie. W r. 1891 ożenił się na Ukrainie z baronówną Heleną Taube. Praktykę swą lekarską rozpoczął ś. p. Kruszyński w Krakowie, skąd przeniósł się do Zakopanego. Od lat 12 mieszkał we Lwowie. Specyalnością jego, jako lekarza, były choroby płuc i przewodów oddechowych.

## Co słychać w mieście?

*Kraków, 25 lutego.*

**Z teatru miejskiego** komunikują: Repertuar klasyczny teatru krakowskiego wzbogaci się znowu jednem przedstawieniem. W sobotę dnia 1 marca ukażą się na scenie krakowskiej: „Szkoła mężów“ i „Pocieszne wykwintnisie“ („Les précieuses ridicules“) Moliera, w wybornym przekładzie Tadeusza Żeleńskiego. „Szkoła mężów“ wystawiona po raz pierwszy w Paryżu 22 lipca 1661 r. stała się odrazu podstawą repertuaru i najcelniejszą jego atrakcyą; „Pocieszne wykwintnisie“ weszły na scenę o dwa niespełna lata wcześniej, 18 listopada 1659 r. „Premiera“ tej krotochwili, jak zaznaczają źródła współczesne, była jednym wybuchem śmiechu. Aktualną dla wej epoki jej satyrę umiał Moliere oprzeć na karykaturze tak ogólnoludzkich postaci, że krotochwila ta do dziś dnia nie straciła swego znaczenia i wartości.

Przedstawienie amatorskie, które odbędzie się 28 bm. w teatrze miejskim na rzecz Pawlikowic i Rady opiekuńczej i składać się będzie, jak wiadomo, z 1 aktu „Romantycznych“ i pantominy wschodniej „Renegat“, budzi w mieście naszem wielkie zainteresowanie. Bilety od wtorku sprzedawać się będą w kasie zamawiań.

**Osobliwa owacya dla dyr. Solskiego.** Na niedzielnem przedstawieniu „Judasza“, w którym dyr. Solski święci tryumf w tytułowej roli, stwarzając genialnie obmyślaną, wyrazistą, psychologicznie w najdrobniejszych szczegółach wycieniowaną postać zdrajcy, urządzono wielkiemu artyście znamienną owacyę. Po drugim akcie bowiem podano mu na scenę ogromny wieniec z cierni, przepasany grubym sznurem i ozdobiony jedną wielką czerwoną różą. Wieniec ten spoczywał na tablicy, obitej białym atłasem, na której widniał napis: „*Symbole i owoce siedmioletniej pracy z przekulturzoną radą i komisyą teatralną*“.

Podobno policya, która dowiedziała się o tym wieńcu, wystawionym w sklepie p. Michalskiej, zabroniła podania tablicy z napisem. Niemniej publiczność zrozumiała znaczenie symbolu.

O interesującym dramacie p. Roztworowskiego „Judasz“ sprawozdanie ukaże się w jutrzejszym numerze. Zarówno sztuka jak gra artystów, wśród których wyróżnił się p. Bończa oryginalnem ujęciem epizodycznej postaci faryzeusza, wymagają obszerniejszej oceny.

**Sprawa robotników gazowych.** Komisya gazowo-elektryczna uchwaliła następujące wnioski Komitetu wykonawczego, zmierzające do polepszenia bytu robotników gazowni miejskiej. — 1) Gazownia przyjmuje na siebie od 1 stycznia br. opłacanie podatku osobisto-dochodowego za robotników. 2) W razie dłuższej choroby robotnika, będzie gazownia do zasiłku płaconego przez Kasę chorych dodawać począwszy od trzeciego tygodnia dodatki od 40 do 80 hal. dziennie, stosownie do liczby osób będących na utrzymaniu robotnika. 3) Komisya podwyższyła zarobki tak robotnikom, jak i lampiarzom od 1 stycznia br. Roczny wydatek na podwyższenie wyniesie przeszło 15 tys. kor.

Uchwały Komisyi obciążą budżet gazowni już w tym roku kwotą przeszło 27 tys. koron. Prócz tego komisya wyraziła opinię, że należy przystąpić o ile możności w krótkim czasie do budowania domów, w których robotnicy mogliby najmować mieszkania za umiarkowanym czynszem, i że należy wypracować instrukcyę służbową i regulamin.

**Mianowania.** Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu kraj. sędziów powiatowych: Z. Rutowskiego w Krakowie dla Krakowa, H. Jasińskiego w Nowym Sączu i J. Dutkiewicza w Tarnowie dla Tarnowa, oraz zastępcę prokuratora państw. w Krakowie mającego tytuł prokuratora dra A. Ad. Olszewskiego dla Krakowa.

Minister rolnictwa posunął do VIII rangi „ad personam“ starszych weterynarzy powiat. St. Kwiecińskiego w Krakowie, D. Marka w Bochni, J. Nowaka w Gorlicach, dra K. Rutkowskiego w Krakowie, J. Skucińskiego w Rzeszowie, Antoniego Studnickiego w Jaśle, Zenona Szydłowskiego w Tarnowie.

**Odczyt prof. Tokarza** na szkołę w Czechowicach odbędzie się w środę d. 26 bm. o g. 6 w auli Colleg. Novum. Tytuł odczytu: „Sąd nad ludźmi rozbiorów w dobie powstania Kościuszki“. **Prof. Tokarz** odnalazł w Moskwie nieznany materyał w aktach deputacyi indagacyjnej z r. 1794, która na podstawie papierów, skonfiskowanych w ambasadzie rosyjskiej, pociągnęła do odpowiedzialności ludzi z epoki rozbiorów. Przedmiotem odczytu będzie omówienie działalności tej deputacyi śledztwa jakie przeprzeprowadziła dla zbadania kulisów Grodna i Targowicy.

Odczyt prof. dr. M. Raciborskiego o „Pomnikach przyrody“ odbędzie się na walnem zgromadzeniu Tow. ochrony piękności Krakowa dzisiaj o godz. w pół do 7 wieczorem w lokalu Tow. Technicznego (ulica Straszewskiego 28). Goście mile widziani.

**Kino-Wanda dla Weteranów z 1863 r.** daje miesięcznie 150 kor. — przez 10 miesięcy na ręce Centralnego zarządu we Lwowie.

**Nowy kinematograf.** Z dniem 1 marca przeistacza się teatr „Nowości“ na kinoteatr pod tą samą nazwą. Przedstawienia będą się odbywały na rzecz „Tow. walki z gruźlicą“, właściciel. odnośnej koncesyi kinematograficznej. Ponadto będą się odbywały produkcye kabaretowe, z udziałem najlepszych sił polskich.

**Ujęcie szajki włamywaczy.** Wczoraj o godz. 5 po południu aresztowała policya i żandarmerya na Nowej wsi przy ul. Nowowiejskiej szajkę włamywaczy, złożoną z 8 osób. Szajka miała między innemi dokonać włamania do kasy przedsiębiorstwa budowy mostu Sosnowski-Zacharyjewicz i S-ka. Policya aresztowała zgromadzonych apaszów w chwili, gdy odbywali oni naradę nad nową wyprawą złodziejską.

**Zamach samobójczy.** Wczoraj wieczorem w Podgórzu szwaczka Katarzyna T. z nieznanych bliżej przyczyn wypiła szklankę denaturowanego spirytusu w zamiarze samobójczym. Do desperatki zawezwano Pogotowie ratunkowe, które udzieliło jej pomocy.

**Z kroniki żałobnej.**

Władysław Cygankiewicz, lat 44, zmarł 23 b. m.

Edward Morawetz, starszy ofic. pocztowy zmarł 23 bm.

**Sprawność zakopiańskiego urzędu telegraficznego.** Telegram nadany w Zakopanem o godz. 10 rano w poniedziałek w urzędzie telegraficznym na dworcu tamtejszym, nie nadszedł dotąd (wtorek, godz. 12) do Krakowa. Bez komentarzy!

## Tajemniczy okręt.

*(Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej)*

Angielskie pismo fachowe „Inżynier“ przyniosło kilka dni temu wiadomość, która wielce zaalarmowała opinię publiczną w Anglii. Mianowicie według „Inżyniera“ zarząd marynarki niemieckiej zamierza wprowadzić nowy typ okrętów wojennych, zdolnych do podjęcia skutecznej walki z ogromnemi dreadnoughtami. Będą to małe okręty, bardzo szybkie, a uzbrojone tylko w jedno wielkie działo kalibru 35 cm. i w dwa szybkostrzelne małe działa mające służyć przeciw nieprzyjacielskim torpedowcom, wreszcie w dwie rury torpedowe. Koszta budowy takiego okrętu wyniosłyby najwyżej jedną ósmą część kosztów budowy dreadnoughta, a dzięki swej chyżości i obrotności drobny statek mógłby stać się olbrzymowi bardzo niebezpiecznym, zwłaszcza, że wynurzając się tylko nieznacznie ponad poziom morza nie przedstawia przy swych drobnych względnie rozmiarach dobrego celu armat nieprzyjacielskich. Dreadnought opadnięty przez pięć takich chyżych okrętów, znalazłby się w fatalnej sytuacyi.

Czy marynarka niemiecka istotnie nosi się z planem budowy takich okrętów, nie można sprawdzić. Ale fakt rywalizacyi Niemców z Anglią na morzu jest źródłem stałego zaniepokojenia w Anglii, które prędzej czy później doprowadzi do konfliktu. Zarządy marynarki obu państw wprawdzie, celem powstrzymania nadmiernych zbrojeń, zgodziło się na określenie sił obu flot cyfrę 16 : 10 — ale układ ten zdaniem opinii angielskiej nie zapewnia Anglii dostatecznego bezpieczeństwa. Zarówno okręty jak balony niemieckie są dla Anglii źródłem nagłego niepokoju. Ilustracya nasza przedstawia, według angielskiej ilustracyi, ów nowy typ okrętu, zdolnego do walki z angielskiemi dreadnoughtami.

## Telegramy „Nowin“.

### Najwyższa rada wojskowa.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). Dzisiaj pod przewodnictwem cesarza odbędzie się t. zw. „rada marszałków“, w której biorą udział najwyżsi dygnitarze wojskowi.

### Rosya koncentruje wojska.

**Konstantynopol.** (T. B, K.) „Alamdar“ dowiaduje się, **że Rosya rozpoczęła koncentrować wojska w Assarbeidżan.**

### W Petersburgu trąbią na wojnę.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Znany publicysta Stołypin pisze w „Nowoje Wremia“, że Rosya w nadciągającej wojnie posiada bardzo ważny atut, mianowicie gdy Austryi zagraża w razie wojny całkowita katastrofa, to Rosya zupełnie nie odczuje zbrojnego starcia z Austryą. Tę okoliczność, zdaniem Stołypina, Rosya bezwarunkowo wyzyska i nie cofnie się przed ostateczną rozprawą z południowym swym wrogiem.

W dalszym ciągu Stołypin cytuje mowę wybitnego dyplomaty rosyjskiego Brjanczaninowa, wypowiedzianą na jednem z zebrań politycznych. Brjanczaninow oświadczył, że **wojny z Austryą stanowczo nie da się uniknąć.** Wprawdzie można było o zaniechaniu wojny mówić dawniej, lecz trzeba było skierować pod adresem Austryi energiczne groźby, skoro zaś tego Rosya nie uczyniła, dowiodła więc tem, że poważnie myśli o wojnie.

Brjanczeninow założył się nawet z jednym ze swych oponentów o 1000 rubli, że wojna Rosyi z Austryą wybuchnie na wiosnę.

### Polityka zagraniczna Rosyi.

**Petersburg.** (Tel. wł.) „St. Petersb. Zeitung“ zamieszcza artykuł, jak utrzymuje, bardzo wybitnego dyplomaty rosyjskiego, który udowadnia, iż obecnie Rosyi zagraża utrata cieśnin tureckich, a co za tem idzie dojście do morza Śródziemnego. Dyplomata ów dowodzi dalej, iż w polityce zagranicznej Rosya powinna iść ręka w rękę z Niemcami, gdyż oba te państwa są naturalnymi sprzymierzeńcami i powinny podzielić się wspólnie spadkiem po Austryi, której nieuniknionym udziałem ma być upadek.

### Ces. Wilhelma spodziewają się w Petersburgu.

**Petersburg.** (Tel. wł.) „Utro Rossii“ donosi, że na jubileuszowe uroczystości carskie spodziewany jest w Petersburgu przyjazd cesarza Wilhelma.

### Obce okręty na wodach tureckich.

**Konstantynopol.** (T. B. K.) Przybył tu krążownik austro-węg. „Cesarzowa Elżbieta“ i okręt rosyjski „Petrow Czerniakin“.

### Stan armii tureckiej.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.). Mahmud-Szefket-pasza powrócił bardzo zadowolony ze swej podróży inspekcyjnej po półwyspie Gallipoli. Armia turecka jest bardzo dobrze zaprowiantowaną a stan zdrowotny jest doskonały. Ten sam stan rzeczy skonstatowany został wśród armii tureckiej na linii Czataldży, skąd Bułgarzy ciągle się cofają.

### Co się dzieje w Adryanopolu?

**Londyn.** (*Tel. wł.*) Z Konstantynopola nadeszły tutaj wiadomości o stanie załogi w Adryanopolu. Bombardowanie nie wyrządziło miastu poważniejszej szkody. Mimo ogromnej ilości kul bułgarskich, jakie padły na miasto, zaledwo 60 domów drewnianych spłonęło w mieście. Mieszkańcy żyją normalnie, zaś załoga ożywiona jest najlepszym duchem. (Wiadomości powyższe, pochodzące ze źródła tureckiego, należy przyjmować z wszelką ostrożnością. *Przyp. Red.*)

### Szczegóły śmierci Madery.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Nowego Jorku, że Madero i Suarez zostali zastrzeleni przez konwojujących oficerów. Zostali oni zaaresztowani. Śledztwo wykazało, że Madero miał ranę w tyle głowy a ciało Suareza było podziurawione na rzeszoto. Prezydent oświadczył, że Stany zjednoczone nie mają powodu do interwencyi.

### Śmierć wynalazcy aeroplanu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Zmarł tutaj wczoraj Wilhelm Kress, który przed 35 laty zbudował pierwszy aeroplan t. zw. „Drachenflieger“. Nie doceniono atoli wówczas w Wiedniu ważności wynalazku, także mimo usilnych zabiegów nie udało się Kressowi z dobyć potrzebnych funduszów na zbudowanie lekkiego motoru.

### Zgon.

**Wiedeń.** (TBK). Zmarł tu dziś były kierownik ministerstwa skarbu, szef sekcyi na pensyi dr Kniaziołucki.

**Kolej Żywiec-Oświęcim-Dwory.** Ministerstwo kolei nadało ponownie na przeciąg jednego roku arcyksiążęcemu radcy dworu dyr. dóbr w Żywcu W. Umlaufowi i właść. dóbr O. Rudnickiemu z Rudna w Osieku i właścicielowi dóbr. K. Hemplowi w Mielcu zezwolenie na podjęcie technicznych prac przedwstępnych dla normalno-torowej kolei lokalnej z punktu stosownego położonego między stacyami Żywcem a Strzybnicą (Friedrichshütte) kolei państwowych via Kęty dla połączenia z linią kolei państw. Oświęcim-Dwory.

**Oszust na wsi.** Z Trzebini donosi nam korespondent: Od dłuższego czasu grasuje po wsiach i okolicy Trzebini złodziej karany 4-letnim więzieniem w Wiśniczu Wł. Sikora, który podaje się za ogrodnika, kelnera, malarza i t. d. i wyłudza od ludzi pieniądze. — Sprawkami oszusta zajął się wachm. żand. p. Sten, który zebrał już obfity materyał. Sikora tak w krótkim czasie w Trzebini, jak w jednym tygodniu wyłudził od biednej okolicznej ludności przeszło 200 kor.

**W policyantach złodziei** odkryto znowu w Ekaterynosławiu. Naczelnik oddziału wydziału śledczego Biełowscew ukradł znajdujące się na przechowaniu w policyi kosztowności i browningi i wraz z dwoma swemi kolegami Hechtem i Klauzem, którzy mu byli w tem pomocni. Policya wyśledziła, że wszyscy trzej znajdują się w Sławiańsku i mieszkają w pierwszorzędnym hotelu. Hotel ów otoczono ze wszystkich stron i wezwano Biełowscewa z towarzyszami do poddania się. W odpowiedzi na to osaczeni zaczęli strzelać. Policya odpowiedziała również strzałami. Wszyscy trzej padli trupem. Stwierdzono, że Biełowscew, będąc naczelnikiem oddziału w wydziale śledczym, był jednocześnie hersztem bandy rozbójników, prowadzącej rozboje w okolicach Ekaterynosławia.

**Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc marzec.**

## Z kraju.

**Z Bochni** donoszą nam: Onegdaj wygłosił w kasynie prof. Adam Czerbak z Krakowa odczyt na temat: „Nauka rytmicznej gimnastyki Jaque'a Dalcroze'a— jako czynnik wychowawczy“. Prelegent w znakomitem opracowaniu przedstawił licznym słuchaczom niezwykłą metodę wychowawczą i zakończył odczyt górnolotnemi słowy: „No, zamiast ręce do nieba podnosić i łzą bezradną zwiędłe lica rosić, to w dzikiej walce za kruszyną chleba, rytmu nam trzeba! I zamiast słodką nadzieją się łudzić, trzeba nam w duszy rytm męski obudzić, duchową pracą, nie harfą eolską, żyj Polsko“!

Oklaski i długotrwałe podziękowania były dowodem niebywałego sukcesu jaki od dawna Bochnia nie słyszała — i uznaniem dla cenionego w Krakowie pedagoga — kompozytora i poety. Odczyt był urozmaicony wykładami praktycznemi z dziedziny rytmiki, solfeggiów, oraz ćwiczeniami gimnastycznemi wykonanemi przy grze na fortepianie prelegenta przez jednego z jego uczniów p. L. Stępowskiego, syna cenionego artysty sceny krakowskiej. Wielkie wrażenie zrobiło ćwiczenie na temat „Z dymem pożarów“ i „Kto się w opiekę“.

**Z Trzebini** donoszą nam: Onegdaj odbyły się nareszcie po 2 latach wybory burmistrza miasta Trzebini. Miasto przez cały ten czas było bez burmistrza, ponieważ zawsze gdy miały się wybory odbyć, jedna część radnych tylko przyszła. Wybrani zostali: D. Kluger, restaurator, burmistrzem, a zastępcą A. Markowicz, kupiec, asesorem Z. Czech.

Na zebraniu ochronki wybrani zostali: prezesem ks. pr. Beck, zast. ks. Kamusiński, skarbnikiem kier. szkoły p. Ceremuga; wydziałowi: Rudolphiowa, Stępieniowa, Bębenek i Bartosik F. Sprawozdanie z czynności wydziału złożył sekretarz ks. W. Kummer, ze stanu kasy zaś p. I. Ceremuga. Uchwalono otworzyć ochronkę w dniu 1 maja br., a to dzięki energii ks. Kamusińskiego, który na cel ten zebrał przeszło 1000 kor. Wyrażono mu też za ten hojny dar serdeczne podziękowanie.

**Z Makowa** pisze nam nasz korespondent: Dnia 18 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków miejscowego Koła T. S. L. Sprawozdanie za r. 1912, które zostało jednogłośnie przyjęte, wykazuje: a) założenie trzech nowych wypożyczalń książek: 1) dla młodzieży szkolnej, 2) dla osób starszych, 3) dla wsi Białej, b) 2 obchody narodowe: Konst. 3-go Maja i Skargowski, c) 2 wieczorki, d) 2 wiece oświatowe. Dochód Koła wynosi około 1000 kor. Pomyślny rezultat zawdzięczać należy głównie pp. Peszkowskim, którzy pracowali w Kole do stycznia 1913 br., gdyż w tym czasie przenieśli się do Krakowa. To też walne zebranie mianowało ich przez aklamacyę członkami honorowymi makowskiego Koła. Zaszczyt ten przypadł w udziale także długoletniej wiceprez. Koła p. Płacheckiej.

Do wydziału na r. 1913 weszli: pp. Chodorowski (prezes), Płachecka (wiceprez.), Antonowicz, Bocheński, Chodorowska Ewa, Dziadowicz, Jurowa, Kocyan, Kułakowska, Lankau, a do komisyi skontr.: pp. Karafiatówna i Matusik.

**Z Chrzanowa** donoszą nam: Onegdaj w Libiążu na kopalni „Janina“ wybuchł strejk górników, którzy żądali poprawy płacy dziennej. Porządek utrzymywał oddział żandarmeryi. Górnicy przekonawszy się, że Zarząd kopalni nie uwzględni ich słusznych żądań, zgłosili się do pracy. Przez cały czas strejku spokoju nie zakłócono.

**Z Oświęcimia** donoszą nam: Z inicyatywy kilku rodzin z Brzezinki i Oświęcimia odbyła się w niedzielę 23 b. m. w sali hotelu Zator zabawa „dzieci dla dzieci“. Dzięki współdziałaniu sił nauczycielskich produkcye muzykalno-wokalne wypadły znakomicie. Sala była zapełniona. Czysty dochód w kwocie około 200 K. przeznaczono dla biednej kształcącej się młodzieży szkolnej bez różnicy wyznania. Za gorliwe zajęcie się tą zabawą należy się komitetowi szczere uznanie.

**Z Białej i okolicy.** Na walnem zgromadzeniu członków Składnicy towarowej Kółka rolniczego w Białej przekonano się dowodnie ze sprawozdania dyrekcyi, że nowa ta placówka ekonomiczna narodowa na kresach dzięki wytężającej i bezinteresownej pracy dyrektorów, pomimo wrogiego usposobienia tutejszych Niemców i żydów rozwija się bardzo pięknie. Liczba członków dosięgła obecnie 700. Czysty dochód w tym pierwszym roku wynosił zwyż 8000 k., z którego walne zgr. na wniosek dyrekcyi uchwaliło przyznać swym członkom 6 proc. od udziałów a $1^1/_2$ proc. jako premię od pobranych towarów.

Na dochód bursy polskiej krolowej Jadwigi odegrają w niedzielę 2 marca b. r. amatorzy z Żywca w sali pod „Czarnym orłem“ dramat Rydla „Na zawsze“. Komitet zajmujący się urządzeniem przedstawienia żywi nadzieję, że ludność miejscowa nie odmówi swego poparcia tem więcej, że zasługuje na nie tak cel sam jak też sztuka i powszechnie znana dobra gra amatorów z Żywca.

Jeszcze w minionej sesyi uchwalił Sejm kraj. otworzyć od września b. r. w Białej 2-klasową szkołę handlową. Chodzi obecnie tylko o wynalezienie lokalu na pomieszczenie szkoły, niestety niemałnikogo, ktoby się tą sprawą zajął. Może nowoobrany wydział „Czytelni polskiej“ mający zamiar przystąpić do budowy własnego domu pomyśli o tem, zwłaszcza, że podobno Niemcy nie mogąc przeszkodzić otwarciu wyżej wymienionej szkoły, mają zamiar w najbliższym czasie założyć podobną niemiecką.

Komisya spożywcza miejska w Bielsku ogłasza, że w piwnicach magistratu sprzedawane będą ziemniaki po 6 k. 50 h. za 100 kg., oraz węgle z szybu „Emanuela“ po 2 k. 13 h. za cetnar już z dostawą do domu. — Zamówienia przyjmuje nadoficyał magistratu p. Gumiński.

Na walnem zgromadzeniu „Sokoła“ w Bielsku wybrano prezesem prof. dra Z. Podgórskiego, zast. dra Wł. Trepkę, a członkami wydziału Biechowiaka, Sikorskiego, Figurę, Zontka, Maitosza i Wolskiego.

**Z Łomnicy** prosi nas zarządca lasów p. F. Goebel o zaznaczenie, że w Rytrze nie popełnił samobójstwa żaden leśniczy, a targnął się na swoje życie manipulant w składzie drzewa dra Linartza w Piwnicznej. Zarządca lasu w Łomnicy nie pozostaje w stosunkach finansowych ze wspomnianym składem, wobec czego notatka o samobójstwie była nie ścisłą.

**Spalone dziecko.** Z Trzebini donoszą nam: Przy budowie domu w Libiążu robotnicy dla ogrzania się zapalili w piecu węglem na polu. Gdy się oddalili przyszło 3 letnie dziecko wieśniaka, ażeby się ogrzać. Siadło koło pieca i zasnęło. Gdy robotnicy wrócili przedstawił im się straszliwy obraz; dziecko to miało całą część plec spalone i dawało tylko małe znaki życia. Śledztwem zajął się wachmistrz żand. p. Haraszemczak z Trzebini.



**Od soboty d. 22 do czwartku 27 lutego 1913 r. włącznie:**

# Judasz z Kariothu

Dramat w 5 aktach (6 odsłonach), napisał Karol Hubert Rostworowski.

OBRAZY:

I. W Capharnaum. II. W Bethphage. III. Portyk Salomona. IV. Dom Szymona trędowatego. V. Perystyl w pałacu Annasza. VI. Wieczernica.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| **Apostołowie.** | |
| Judasz z Kariothu | *L. Solski.* |
| Piotr | *Jednowski.* |
| Jan | *Biegański* |
| Jakób, syn Zebedeuszów | *Jarszewski* |
| Tomasz | *Schmidt.* |
| Andrzej | *Trzywdar.* |
| Filip | *Nowakowski.* |
| Szymon Kananejczyk | *Monwid* |
| Bartłomiej | *Orwid* |
| Mateusz Celnik | *Ostrowski* |
| Tadeusz | *Gorzkowski.* |
| Jakób Alpheuszów | *Senowski.* |
| **Pielgrzymi:** | |
| Eleazar | *Siemaszko.* |
| Abraham | *Puchalski.* |
| Ezra | *Bogusiński.* |
| **Niewiasty:** | |
| Rachel, żona Judasza | *Zawiejska* |
| Marya z Magdali | *Jarszewska* |
| Salome, matka Jana i Jakóba | *Kosmowska* |
| Kobieta z ludu | *Modzelewska.* |
| **Saduceusze:** | |
| Annasz | *Maryański* |
| Kaiphasz | *Rygier* |
| Izmael ben Boethos | *Brandt* |
| Szymon ben Kamithos | *Nowacki* |
| Jozue Ben Phiabi | *Nowicki.* |
| Joazar | *Miarczyński* |
| Arystobul | *Noskowski* |
| Roboam | *Boroński.* |
| Jozyasz | * * * |
| **Faryzeusze:** | |
| Rabban Ananel | *Bończa* |
| Medukia | * * * |
| Szikmi | *Szymborski* |
| Kizai | *Brokowski* |
| Nifki | *Ruszkowski.* |
| Szammai | *Wójcicki.* |
| Hillel | * * * |

***Reżyser: Maryan Jednowski.***

**Początek o g. $7^1/_2$—Koniec o g. $10^1/_2$**

## REPERTUAR:

Piątek:

Przedstawienie amatorskie.

Sobota:

„Szkoła mężów“. komedya w 3-ch aktach, Moliera, przełożył T. Żeleński.

## WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

### „TEATR NOWOŚCI“

przy ul. Starowiślnej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

### „TEATR APOLLO“

przy ul. Zielonej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

### KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.
Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 popoł. do $10^1/_2$ wieczór.— W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

### Teatr świetlny „UCIECHA“

przy ul. Starowiślnej 16.
Tydzień Asty Nielsen.

Od soboty d. 22 bm. do piątku włącznie d. 28 bm, (codziennie od 4–$10^1/_2$; niedzielę $2^1/_2$–11) 1) Komedyanci, dramat w 2 aktach, z Astą Nielsen w głównej roli; 2) Beladel-Djerid, w krainie daktyli: 3) Ona jedna... Oni dwaj..., (komedya). 4) Santera Biri, (krmiczna); 5) Nawrócony, dramat ameryk.; 6) Henryk niema szczęścia, (komedya); 7) Najnowszy Przegląd tygodniowy.

### KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.
(patrz inserat).

### KINO-BAJKA.

**Rajska 12 (przystanek tramwajowy).**

Od czwartku 20 b. m. do środy 26 b. m. włącznie atrakcyjny program „Wodospady Niagarry. Parada przed prezydentem Taftem. Bonifacy się spaźnia (komiczne). Zmartwychwstanie według pow. Lwa Tołstoja, wstrząsający dramat w 2 częściach, Ćwiczenia kawaleryi amerykańskiej, Widoki z morza śródziemnego (koloryzowane), Moryc i anonimowy list (komiczne), Zapasy między szampionem francuskim Comy'm a murzynem Williams'em. Billy nie kicha (komiczne).

Przedstawienia bez przerwy od godz. 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od g. 3. do 11-tej wieczór.

# Ogłoszenie.

Na posiedzeniu kwietniowem r. b. Rada Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie, nada stypendya z fundacyi im. X. Biskupa Ludwika Łętowskiego i im. Walerego Rzewuskiego czeladnikom, pragnącym kształcić się w swoim zawodzie za granicą. O warunkach wymaganych do uzyskania tych stypendyi zawiadomieni zostali przełożeni dotyczących cechów Krakowa, do których czeladnicy właściwego rzemiosła po informacye zgłaszać się 11 maja.

Kraków, 18 lutego 1913



ALICYI I KLAUDYI ASKEW

## SULAMITKA.

47 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

Jej gęste, ciemne włosy opadły dokoła jej drobnej twarzyczki; pierścionki błyszczały na jej cienkich paluszkach; ale po raz pierwszy w życiu Jania Waring nie myślała ani o swojej urodzie, ani o swoich klejnotach, lecz o pewnej zdumiewającej nowinie, która spadła na nią niespodziewanie przed kilku godzinami.

Coś nakształt trwogi malowało się w jej śliczuych oczach i jej dziecinna twarzyczka tchnęła przeogromnem zdziwieniem. Bo istotnie, czy to było możliwe, żeby ją, Janię Waring powołano tak nagle do wypełnienia najszczytniejszego posłannictwa kobiety; ją, co tak była bezradną i nieprzygotowaną.

I dlaczego Robert teraz właśnie odjeżdżał, kiedy tak bardzo potrzebowałaby pociechy jego obecności. Wstydziłaby się wyznać mu prawdę; teraz nawet, gdy myślała o tem, policzki jej płonęły, choć była zupełnie samą w sypialni.

Oczywiście zwierzy się Oliwii; ale Oliwia będzie tym zgorszoną, bo pani Denvers miała swoje poglądy na macierzyństwo i nie przepadała za niemowlętami. Jania wyobrażała sobie minę siostry, gdy się dowie o wszystkiem. „Och Janiu! powie jej z wyrzutem, jakież to straszne. Będziesz musiała wyrzec się sezonu!"

Jania uśmiechnęła się żałośnie. Tyle sobie obiecywała po tym pierwszym sezonie, w którym miała wystąpić jako młoda mężatka, a teraz wszystkie jej nadzieje przepadły. Ale nagle doznała takiego wrażenia, jakgdyby pokój napełnił się małymi cherubinkami i mimowoli wyciągnęła ramiona, by jednego z tych maleństw pochwycić i do piersi przytulić. I uczyniło jej się dziwnie słodko na sercu...

Z wilgotnemi oczyma, lecz z uśmiechem na ustach, położyła się i wkrótce usnęła.

Gdy w godzinę potem Waring przyszedł do sypialni, uderzył go dziwnie rozpromieniony wyraz jej drobnej twarzyczki, pomimo, że dwie łzy błyszczały jeszcze na jej długich rzęsach.

— Cóż to za dziecko — szepnął z uśmiechem — śliczne, kapryśne, rozpieszczone dziecko! Niepodobieństwem byłoby traktować ją, jak kobietę.

W tej samej chwili Jania uczyniła takiś ruch, jakgdyby tuliła niemowlę do piersi. Dziecko śniło o swojej lalce; ale Robert Waring, któremu zdawało się, że tak wybornie zna kobiety, ani na jeden moment nie domyślił się prawdy.

ROZDZIAŁ XXIV.

Debora Krillet stała przy grobie męża. Jakiś niewytłómaczony instynkt skierował jej kroki ku temu miejscu.

Poczynało świtać zaledwie i zimno było przenikliwe. W bladem, sinawem świetle poranku twarz młodej kobiety wyglądała dziwnie martwo i szron błyszczał na jej złotych włosach.

— Symeonie — szeptała, pochylając się nad grobem — czy śpisz? Czy słyszysz mnie? Czy wiesz, że samotność farmy doprowadza mnie do szaleństwa i że przyszłam tu do ciebie, żebyś mi dotrzymał towarzystwa.

Umilkła na chwilę, jakby oczekując odpowiedzi.

— Ożenił się — podjęła po chwili tym samym szeptem. — Czyś rad z tego Symeonie? Żona jego jest młoda, piękna i bogata. Prawda, jaki on szczęśliwy? A ty cieszysz się z tego, że ja tu zostałam sama, opuszczona i że moja piękność więdnąć poczyna. Cóż, kontent jesteś? Chciałbyś jeszcze coś więcej usłyszeć?

Lekki wietrzyk poruszył darnią grobowca, jakby w odpowiedzi.

— Aha, chcesz usłyszeć więcej — ciągnęła dalej Debora. — Byłam tego pewna. Posłałam do niego Symeonie i on będzie musiał przyjechać. Będzie musiał opuścić swoją młodą żonę, wydrzeć się z jej objęć dlatego, że Debora Krillet wzywa go przez morze. Cóż, czy jesteś już dostatecznie pomszczony? Stań przy nas, gdy się spotkamy; zdrajca i zdradzona — wysłuchaj, co sobie powiemy, a potem wracaj do grobu i śpij spokojnie aż do dnia sądnego, zostawiając mnie ukaranie Roberta Waringa!

(C. d. n.)

Znakomite

## Kazania Pasyjne

**Ks. Tom. Grodzickiego**

zawierają 4 serye: 1) O boleściach Pana Jezusa; 2) Chrystus cierpiący za grzechy (7 grzechów głównych); 3) Chrystus cierpiący nauczyciel i przykład cnót; 4) O siedmiu słowach konającego Zbawiciela.

**Przegląd kościelny** pisze o nich „Są to kazania jednego z najlepszych kaznodziejów naszych, treści obfitej i poważnej, z rozkładem jasnym, językiem czystym, pełne nauki i życia, z dycyą wzniosłą i do głębi przenikającą.

**Cena K. 3.00 w oprawie K 4·60 porto 45 h.**

Wydawnictwo

**Księgarni katolickiej**

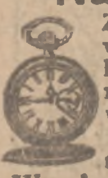
**Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie**

9 plac Maryacki, Tel. 1308

## Rydze

prima kiszone w pięciokilowych baryłkach po kor. 4·50 wysyła **Tyciakowa** Borysław. 16

## Na raty 13



Złoty łańcuszek wagi 60 gramów K 140·—, po 4 K miesięcznie. Pierwszorzędny srebrny zegarek remontoir K 14.

**Wysyłam do każdej miejscowości.** — Uprasza się pisać dokładny adres. R. Lechner. Lundenburg, Mähren. Dom towarów złotych, Nr. 668. —

## Kuźnia

z kompletnem urządzeniem w Suchej do wydzierżawienia od 1 marca. Wiadomość w Suchej na miejscu lub Kraków, Rakowicka 15. Bobrzecki. 5–6

## Wyborny miód

deserowy kuracyjny, lipcowy rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg. puszka K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·— Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek K 6·30. Wysyła za zaliczką J. M. Farba Podhajce 34. 105

## Kowal 10

obznajomiony ze ślusarstwem oraz podkuwaniem koni, poszukiwany do objęcia kuźni fabrycznej koło Krakowa. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin“ pod B. K.




OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.**

RZĄDOWO UPRAWNIONA

## Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

## K. RZĄCA i CHMURSKI

**w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.**

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 1

Słynny od 30 lat

## ZAKŁAD LECZNICZY

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specyalisty,

## Dr. J. KAJDACSY

**w Budapeszcie, VIII. ul. Józsefkörüt 2.**

**„Szczery Przyjaciel“**, Zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych. Napisał i wydał: **Dr. Kajdacsy.** Cena broszurki **1 kor.** Porto osobno **20 h.** Autor wysyła broszurkę, po odebraniu powyższej kwoty, **odwrotną pocztą w kopercie zamkniętej.** Leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza, i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impotencję, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, **nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.**

Injekcye „Ehrlich 606“ są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 155

Korespondencya w polskim języku.

Zjednoczone Towarzystwo żeglugi parowej

## AUSTO-AMERYKANA

**Specyalna nowa linia TRYEST-KANADA**

**Specyalna nowa linia TRYEST-KANADA**

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi wprost do portów kanadyjskich, do Półn. i Połudn. Ameryki, i t. d.

**Następne odjazdy do Kanady okrętami:**

„Argentina“ 15 marca wprost do Portland w Kanadzie.

„Alice“ 19 kwietnia wprost do Quebec w Kanadzie.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

KRAKÓW: Jeneralna Ajencya (GOLDLUST i Ska) Lubicz 7. naprzeciw dworca kolei.

jakoteż wszystkie podlegające jej prowincyonalne, ajencye następnie

LWÓW: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Grodecka 93.

TRYEST: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.

WIEDEŃ: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.

„ Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36 oraz

„ Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany. SCHENKER i Ska. 101

**Zagwarantowany skutek**

W przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.



Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.

**Bujny piękny biust**

**otrzymuje się przy użyciu**

**Dr. med. A. RIXA**

## Kremu na biust

Krem ten jest badany przez władze nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku. Pewny w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K 3·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K 8·—

**Kosmetyczne Dra A. RIXA laboratoryum**

**WIEDEŃ IX, Berggasse 17/H.**

Dyskretna wysyłka. 69

# Z dniem 15 lutego br.

## objęła

# Administracya „Nowin“

## we własny zarząd

# INSERATY

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

sekundę tylko! A więc panowie, jesteśmy tegosamego zdania, wszak prawda?... Ten Michał... Michał Mikołajewicz był... ostatnim z łotrów?

— Pierwszym! — odpowiedział ponury głos...

— To wszystko jedno, mój panie!... zdrajcą... podłym zdrajcą? — mówił dalej Rouletabille.

— Trucicielem... — podjęły inne głosy.

— *Pospolity!*... prawda?... Ale powiedzcie przecie: *pospolitym trucicielem, który pod pokrywką nihilizmu załatwiał swoje prywatne sprawy!... pracował dla siebie samego!.. i łudził was wszystkich!*

Głos Rouletabille'a brzmiał w tej chwili jak fanfara. Ktoś rzekł:

— Nie okłamywał nas długo; sami nieprzyjaciele nasi zgładzili go!

— To ja!... to ja! — zawołał Rouletabille rozpromieniony! — to ja dokonałem tego czynu! Nie wiecie o tem?... To ja uwolniłem was od niego! Ach wiedziałem dobrze..., wiedziałem dobrze, moi panowie, w głębi duszy byłem przekonany, że się nie mogłem pomylić. Dwa więcej dwa jest ostatecznie zawsze cztery, prawda?... a Rouletabille jest zawsze Rouletabille'm!... Widzicie panowie, że *jest coś, co przemawia za mną!*

Ale *dżentelmen z nad Newy* zbliżył się do niego i rzekł smutno:

— Panie, wie pan teraz, dlaczego sędziowie nie podnoszą w swym wyroku przeciw panu tego faktu, który świadczy za panem. A teraz nie pozostaje nic innego, jak...

— Ależ... ależ... czekajcie przecie trochę, u dyabła! — Teraz, kiedy się upewniłem, że się nie pomyliłem i że jeszcze ciągle jestem Rouletabillem, zależy mi na życiu, ja...

Głuchy pomruk dał poznać skazanemu, że cierpliwość jego sędziów zaczyna się wyczerpywać.

— Panie — rzekł przewodniczący — wiemy, że pan nie jest prawowierny. Mimo to, mamy popa do pańskiego rozporządzenia...

— Tak! Tak! Doskonale! Każcie przyjść popowi! — zawołał Rouletabille.



po brzegach koperty (zwyczaj niezbyt hygieniczny). Oto dlaczego miał zostać powieszony:

1. Ponieważ przybył do Rosyi, by się mieszać w sprawy, które nie tyczyły się wcale jego narodu i to pomimo ostrzeżenia, jakiego mu udzielono jeszcze we Francyi;

2. Ponieważ nie dotrzymał obietnicy pozostania neutralnym, obietnicy, którą dał dobrowolnie reprezentantowi komitetu centralnego rewolucyjnego;

3. *Ponieważ próbował zbadać tajemnicę willi Trebasowów;*

4. Ponieważ kazał Kuprianowi zaaresztować i męczyć Matajewa;

5. Ponieważ zdradził Kuprianowi osobistości dwóch lekarzy, *którzy otrzymali misyę uzdrowienia generała Trebasowa;*

6. Ponieważ kazał aresztować Nataszę Feodorównę.

To było więcej, niż trzeba. Rouletabille oddał Annuszce ikony i listy, poczem oznajmił lekko drżącemi usty i z zimnym potem na czole, że jest gotów na śmierć.

---

## XVII.

### Ostatnia krawatka.

Dżentelmen z nad Newy rzekł doń: Jeżeli to panu nie sprawi różnicy, wyjdziemy na dziedziniec. — Rouletabille zdał sobie sprawę z tego, że skutkiem wybryków poprzedniego skazańca, powieszenie nie mogło zostać dokonanem w tej chwili. Nietylko bowiem sznur i hak, ale i kawałek belki zostały wyrwane.

— Wszystko mi jedno! — odpowiedział Rouletabille.

Kłamał. Nie było mu wszystko jedno, bo nagle stał się bielszym, niż kołnierz koszuli i musiał się oprzeć na ramieniu dżentelmena z nad Newy.

Otworzono drzwi. Wszyscy ci mężczyźni, którzy się





Nie można było zrozumieć, co zrodziło ten popłoch nagły i ucieczkę.

Na zamku stali wszyscy jakby cudem zdumieni, niedowierzający oczom swoim...

Nikt się nie śmiał ruszyć z miejsca.

Jabłonowski wołał, że to jest podejście i że temu dowierzać niepodobna. Lecz na dolinie niektóre kupy już rychlej gotowe gnały ku wąwozom.

Tam, gdzie stał namiot Murzy Szejtana widać było ruch największy.

Z górnego piętra wieży stojąca w oknie Agafia dostrzegła człowieka, którego z obnażoną głową prowadzono ze związanemi w tył rękami, na arkanie na szyję zarzuconym.

Nie można było poznać, ani domyśleć się twarzy, ani ubioru... a jednak oczy kobiety przylgnęły do tej postaci, w której czuła Dorszaka. Ona jedna widzieć go w niej mogła i widziała.

Tatarzy w pośpiechu siadali na konie, jeden tylko czekał, aż przyprowadzono przed niego chwyconego na arkan człowieka.

Stali przed sobą ci dwaj chwilę.

Jakby zwołany podbiegł trzeci... mignęła mu w ręku szabla i głowa stojącego potoczyła się na ziemię kadłub zachwiał się i padł.

Tatar przypadł do głowy, chwycił ją za włosy, podniósł do góry i przywiązał do konia. Wszyscy dosiadali koni, niektórzy biegli już ku lasom, inni zbijali się w kupki. Agafia patrzała, stojąc jak wryta: twarz jej jakby płomieniem oblała się krwią i zbladła jak marmur, oczyma wiodła za Tatarem, który głowę unosił, obłąkany jej wzrok ścigał go, szukał, ginął w tłumie i znajdował go znowu... tak szła za nim aż do podnóża gór, aż do wąwozu, w którym zniknął...

Westchnienie dobyło się z jej piersi, ręką potarła po czole, oczy zwróciły się w ten punkt, gdzie jak czarna plama leżało ciało w kałuży krwi, patrzała teraz na nie i wzroku odeń odwrócić nie mogła.

Posągiem się stała bezmyślnym... skamieniałym. Lecz ani jedna łez kropelka nie pociekła z jej oczów.



Dorszakową, aby do sąsiedniej izby wyszła. Nie mogąc mu się oprzeć, posłuchała.

Janasz przeżegnał się i ubierać począł.

Gorączka zupełnie była ustała właśnie, gdy się zwiększenia jej spodziewać było można. Czuł się silniejszym. Pozbierał broń, zatknął pistolet za pas, przypasał szabię, pozaciskał bandaże na ranach... wypił jeszcze pół kubka, przeżegnał się znowu i stał w progu. Miał drzwi otworzyć, gdy te się uchyliły i krzyk dał się słyszeć.

Stała przed nim Jadzia, bladą i drżąca.

Patrząc nań łzawemi oczyma, podała mu rączkę. Sobą chciała wyjście zasłonić.

— Panno Jadwigo — odezwał się spokojnie Korczak — Pan Bóg mi siły na to powrócił, abym ich użył w waszej obronie. Niema tu już czego szczędzić, bo zginiemy wszyscy. Nie mówił mi nikt, ale wiem, widziałem we śnie — zamek dolny wzięty!

— Ah! tak! tak! Tatarzy cisną się zewsząd, ludzie nasi cudów dokazują, ale godzina, dwie i wszystko się skończy — i umierać potrzeba.

— Wszystko się skończy — zawołał Janasz — ale wcale inaczej niż panna Miecznikówna sądzi. Daj mi pani błogosławieństwo... ja iść muszę.

Jadzia obejrzała się na wszystkie strony.

Z szyi zdjęła prędko medalik z Matką Boską i pocałowawszy go, włożyła nań... Janasz ukląkł, do ręki jej usta przyłożył. pczem zerwał się nagle i zbiegł.

Olśnił go blask dnia, ogłuszyła wrzawa. Naprzeciwko na dachu spalonego domu stali już kupą Tatarzy i sypali strzałami.

Na murze naprzeciw nich Jabłonowski ze swoimi ludźmi odstrzeliwał się. Słychać było głuche bicie we wrota.

Kiedy niekiedy odezwała się śmigownica. Lud z miasteczka znosił kamienie i ciskał je z bocznych murów, które także oblegali Tatarowie.

Walka rozżarła była z obu stron.

Z ciężkością ludzie się z sobą rozmówić mogli, taki szum i krzyk nieustanny wił się w powietrzu.

Niezwykłe przygody J. Rouletabille, reportera:

## PAN JÓZEF ROULETABILLE U CARA

powieść przez Gastona Leroux.





domagali jego śmierci, wyszli w ponurem milczeniu. A dżentelmen z nad Newy, któremu widocznie poruczono oddawanie reporterowi ostatnich usług, popchnął go delikatnie w kierunku dziedzińca.

Był on szeroki, otoczony wysokiem parkanem z desek. Po prawej i lewej stronie widać było kilka małych budynków o drzwiach zamkniętych. W rogu sterczał wysoki komin, napół zniszczony. Rouletabille sądził, że się znajduje w dawnej, opuszczonej fabryce. Nad głową miał blade niebo.

Z głuchego szumu, jaki dochodził do jego uszu poznał, że znajduje się niedaleko morza.

Miał dosyć czasu na czynienie tych obserwacyj, gdyż zatrzymano go na chwilę i kazano usiąść na starem krześle na dziedzińcu.

O kilka kroków od niego pod dachem wozowni, w której zapewne miał być powieszony, jakiś człowiek, wszedłszy na drabinę, wbijał młotem duży hak w belkę powały.

Oczy reportera, przyzwyczajone do obserwowania wszystkiego, co go otaczało, zatrzymały się jeszcze na worku ze zwyczajnego płótna, który leżał na ziemi. Młodzieniec poczuł lekki dreszcz, gdyż worek ten miał kształty ludzkie.

Odwrócił głowę, ale tylko po to, by ujrzeć próżny worek, który był przeznaczony dla niego. Zamknął więc oczy...

Z zewnątrz dochodził odgłos muzyki... dźwięk bałabajki. Rzekł do siebie: — Jesteśmy więc w Finlandyi — bo wiedział, że jeśli gęśle były w użyciu w Rosyi, bałabajka była instrumentem, pospolitym w Finlandyi. Widział ją, gdy był w Pergolewie, a potem dalej trochę, na linii Wyborga.

Wyobrażał sobie teraz, jak wygląda z zewnątrz budynek, w którym jest zamknięty razem z komitetem rewolucyjnym: niepokaźny, podobny do wielu innych, kryjący pod zniszczonymi dachami dawnej fabryki kilka domów robotników, zajętych graniem na bałabajce na progu domu, po dniu w pracy spędzonym...



I nagle wśród ciszy tego ostatniego wieczory, podczas gdy bałabajka płakała, a człowiek opodal stojący wypróbowywał siły haka, rozległ się głęboki i silny głos Annuszki, która śpiewała smętną pieśń.

Rouletabille słuchał, jak głos umilkł... z ostatnim akordem bałabajki... — To bardzo smutne — rzekł, powstając. — Chodźmy! — I zachwiał się.

Czekano już na niego. Wszystko było gotowe w wozowni. Popchnięto go delikatnie w jej stronę. Gdy stanął pod hakiem, obok stolika, kazano mu się odwrócić i przeczytano coś po rosyjsku, nie tyle dla niego, ile dla kilku obecnych, którzy nie rozumieli po francusku. Rouletabille z trudem trzymał się na nogach.

Dżentelmen z nad Newy rzekł mu:

— Panie, czytają panu ostatnią formułę. Zapytuje ona pana przed śmiercią, czy nie ma pan nic do dodania do tego, o czem wiemy.

Rouletabille czuł, że słabość, którą z trudem starał się pokonać, nie pozwoli mu wypowiedzieć słowa. Ale wstyd takiej słabości, wobec wspomnienia zimnej krwi tylu sławnych ludzi, skazanych na śmierć, dodał mu ostatnich sił, potrzebnych dla uratowania jego reputacyi.

— Mój Boże! — rzekł — wyrok nie jest źle zredagowany. Zarzucam mu tylko to, że jest zbyt krótki. Dlaczego nie wspomniano w nim o tem, że przyczyniłem się do śmierci tego nieszczęśliwego Michała Korsakowa.

— Michał Korsakow był nędznikiem — ozwał się jakiś głęboki i ponury głos i przed Rouletabillem stanął młodzieniec, który przewodniczył sądowi... Policya Kupriana, zabijając tego człowieka, uwolniła nas od zdrajcy!

Rouletabille wydał okrzyk... okrzyk radości... chociaż właściwie miał poważny powód do odczuwania, w tej ostatniej chwili życia, tylko boleści... Ale oto Opatrzność w swej nieskończonej dobroci zsyłała mu tę ogromną pociechę: *pewność, że się nie pomylił!*

— Przepraszam!... Przepraszam! — wyjąkał z radością, która groziła mu uduszeniem, podobnie jak ów nieszczęsny powróz, wiszący za nim... Przepraszam!... Sekundę jeszcze,



## HISTORYA O JANASZU KORCZAKU

I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. — Powieść z czasów Jana Sobieskiego przez J. I. Kraszewskiego.





Pomagał mu wiatr silny, który niebo oczyścił z chmur. Słońce wschodziło krwawo i jaskrawo. Dymy osiadały w dolinie, porozciągane jak zasłony pół-przejrzyste.

Na górze w oknie, ksiądz Zudra w komży i stule, z krzyżem w ręku, z brewiarzem w drugiem, kończył ranne modlitwy...

Wizerunkiem Zbawiciela żegnał mężnych obrońców i kreślił krzyż w powietrzu jakby chciał nieczyste rozpędzić siły.

Za nim stojąca Miecznikowa różaniec przebierała w palcach, ale na stole przed nią nabitą broń widać było. Przewidywano ostateczność, gdy się już na samej wieży bronić przyjdzie.

Pani Zboińska kazała kamienie z podłóg wyrywać; na dole gotowano wrzątek w kotłach.

Jadzia wchodziła do izby, gdy pani Miecznikowa ujrzała Janasza, który biegł ku wrotom, prowadząc za sobą Nikitę.

— Jak to? — zawołała — Janasz wstał?

Nikt jej nie odpowiedział.

Widać było stąd jak z rusznicą stanął, podniósł ją i wypalił, potem ludzi począł rozstawiać i przebiegł na inne miejsce.

Jabłonowski stracił był już znowu nadzieję i przytomność, chodził wzburzony, popod murem ręce łamiąc i ludzi swych popychając. Wnet go w dowództwie zastąpił Janasz i objął je.

Z murów dojrzeć można było tatarskie obroty. Zalegali oni dolny zamek cały, budynek przed bramą i rojem leżeli od wąwozu.

Część ich drabiny wiązała, aby się wdrapać na mur, dzielący dwa podwórza.

Ale tu obrona była dzielna i trupami już podesłany wąski przesmyk dowodził, że oblężeni nie stracili otuchy. Nikita skradał się na pnących ku górze i więcej ich obalił kamieniami niż drudzy strzałami.

Lecz liczba oblegających była tak wielka, iż w końcu zdobycie stawało się nieuchronnem... bo środki obrony wy-



czerpać się musiały. Strzelano już oszczędzając prochu i kul. Kamienie, które spychano, mogły w końcu wał pod murem usypać, któryby wdarcie się nań ułatwiał.

W podwórcu lament i rozpacz były okropne, kobiety zawodziły jak przy umarłych, tuliły dzieci i zachodziły się od płaczu.

Starcy siedzieli jak skamieniali i zobojętnieli... inni o mur głowami tłukli, modląc się razem i przeklinając.

Tatarowie zdołali podłożyć pod bramę ogień, pomimo strzałów i kłąb dymu już się koło niej podnosił powoli...

Udało się Janaszowi śmigownicę tak wykierować, iż zmiotła z dachu przyległego budynku część Tatarów. Kula przebiła wczoraj nadpalony pułap i reszta dziczy, stojącej na nim, zawaliła się z trzaskiem i krzykiem w głąb budowy. W ten sposób obroniono się od dokuczliwych strzałów, które sięgały do wnętrza, a ściana budynku stawała się zasłoną.

W chwili, gdy się to stało, dzicz oblegająca wydała pisk mściwy i zajadły, od którego wszyscy zadrżeli.

Był to pierwszy prawdziwie szczęśliwy wypadek od rana.

Ludzie Miecznikowej powitali go radosnym okrzykiem. Jabłonowski usłyszawszy to, pobiegł do Janasza, który już znowu śmigownicę ładował.

Słońce wschodziło ponad otaczające wzgórza, wiatr poczynał ustawać; tatarska orda skupiona zdawała się rozważać: co czynić — i czekała na rozkazy... gdy z lasu ukazało się wypadających jeźdźców kilku.

Miotali rękami i krzyczeli coś zdala. Krzyk ten podawany z ust do ust poszedł aż pod zamek i po nim nastąpiła chwila milczenia.

Tłum stał wryty.

Nagle co żyło z zamku się wysypywać zaczęło, przeganiając, tłocząc, arkanami łapiąc rozbiegujące się konie. — Opóźnieni jakby z trwogą zaczynali uchodzić, wpadając do parowu, który się wypełnił tą zgrają, a już na przeciwnym wydrapywali się zeń inni i biegli ku tabunom i obozowisku.